

Ekonomia szkockiej secesji

Autor: **Ryan McMaken**

Źródło: bastiat.mises.org

Tłumaczenie: **Przemysław Hankus**

Nie wszystkie ruchy secesjonistyczne powstają na równorzędnych warunkach, ponieważ niektóre z regionów secesjonistycznych są bardziej niezależne ekonomicznie niż inne. W przypadku Wenecji i jej regionu secesja w średnim lub długim okresie wydaje się raczej prawdopodobna z uwagi na długą historię weneckiego sukcesu gospodarczego, niezależności politycznej oraz obecny status Wenecji jako najbogatszego regionu Włoch.

Ludzie śmieją się z Teksasu, gdy ten (ponownie) napomyka o utworzeniu własnej republiki, jednak prawda jest taka, że – mówiąc z ekonomicznego punktu widzenia – Teksas poradziłby sobie naprawdę nieźle na własną rękę. Już teraz jest to stan będący podatkowym płatnikiem netto, co oznacza, że wpłaca do budżetu federalnego więcej, niż z niego otrzymuje (bardzo podobnie jak w przypadku Wenecji i rządu włoskiego). Secesja oznaczałaby, że Teksas zatrzymywałby więcej swoich pieniędzy.

Podobnie można powiedzieć także o Baskonii i Katalonii, które należą do najbogatszych i najzdrowszych gospodarczo regionów w Hiszpanii.

Jednakże jeśli argumenty ekonomiczne, podnoszone przez wielu krytyków szkockiej secesji są poprawne, wówczas sytuacja Szkocji wydaje się odmienna.

W niepodpisanym artykule wstępnym „The Economist” [wyraża następujące zdanie:](#)

W kwestiach ekonomicznych nacjonałści twierdzą, że Szkoci będą zarabiali o 1 tys. funtów więcej per capita, jeśli się uniezależnią. Liczba ta jest jednakże oparta na niewiarygodnych założeniach odnośnie cen ropy, szkockiego obciążenia długiem publicznym, demografii i produktywności. Szacunki brytyjskiego rządu, mówiące o tym, że Szkoci zarabialiby o 1,4 tys. funtów więcej per capita jeśli pozostaną w Unii, oparte są na bardziej realistycznych założeniach. Ludność Szkocji jest starsza i bardziej schorowana, niż wynosi średnia dla populacji brytyjskiej, a produktywność jest

o 11% niższa niż w pozostałych częściach Wielkiej Brytanii. W rezultacie państwo wydaje ok. 1,2 tys. funtów per capita więcej na Szkota niż na statystycznego Brytyjczyka. W zależności od tego co stanie się z ceną ropy, zasoby Morza Północnego mogą mniej lub bardziej pokryć wspomniane koszty w krótkim okresie, ale złoża ropy wyczerpują się.

Jest oczywiście możliwe, że niepodległość wyleczy Szkotów z kultury przywiązania do świadczeń socjalnych i że wskrzesi ich przedsiębiorczą stronę. Gdyby choćby jedna z dwóch dominujących w Szkocji partii politycznych – SNP i Laburzyści – była uczniem Adama Smitha, wówczas byłoby to możliwe. Jednakże ich etatystyczna filozofia spowoduje raczej, że zarządzający funduszami z Edynburga, inżynierowie petrochemiczni z Aberdeen oraz inni utalentowani Szkoci udadzą się na południe [do Anglii]. Niepodległość przyniesie ze sobą także jednorazowe, unikatowe koszty: nowe szkockie państwo będzie musiało utworzyć armię, system opieki społecznej, walutę i wiele innych rzeczy.

Jeśli to rzeczywiście prawda, że Szkocja jest biorcą podatków netto, wówczas secesja zdaje się być znacznie mniej prawdopodobna. Głosujący, w szczególności starsi z nich, często dobrze wiedzą kto zapewnia im środki na przeżycie i utrzymanie i w związku z tym odpowiednio głosują.

Cała ta sprawa służy jako dobra ilustracja politycznej użyteczności państw opiekuńczych. Dawno temu państwa polegały na armiach okupacyjnych, by utrzymać kontrolę nad danymi terytoriami. Współcześnie wiele państw doszło do wniosku, że mogą kupić państwowy monopol w danym regionie, a także że mogą kupić lojalność obywateli po prostu wręczając ludności drobne upominki. Podatnicy w bogatszych regionach mogą mieć problem z finansowaniem tej operacji, jednakże dodatkowe obszary z wyborcami nastawionymi na zasiłki i opiekę socjalną dostarczają niezłego wsparcia rządowi centralnemu.

Rzecz jasna relatywne zacofanie gospodarcze nie zawsze zapobiega secesji. Proto-USA w latach 70. XVIII w. były gospodarczym zaściankiem (choć odznaczały się wysokim jak na tamte czasy poziomem życia), a Irlandia odłączyła się od Zjednoczonego Królestwa pomimo swego ubóstwa. Być może

Szkocja może żyć ze swojej ropy, jak sugeruje wielu zwolenników secesji. Jednak wygoda związana ze *status quo* państwa opiekuńczego może się okazać nawykiem trudnym do przełamania.